

JANUSZ GOCKOWSKI

Sytuacje testujące wierność uczonych wobec ich ethosu

„Zostaw nas, nie każ nam sprostać”

T. S. Eliot, *Mord w katedrze*

Podwójne znaczenie wiedzy o moralności uczonych

W poszukiwaniach i dociekaniach dotyczących kultury warto przywiązywać wagę do wyboru aspektu przedmiotu rozważań. Wybór, którego tu dokonujemy, pozwala nam określić kulturę jako wielość rodzajów wiedzy i umiejętności. Rodzaje te są wzajem alternatywne (nauka i magia) lub komplementarne (nauka i sztuka czy też nauka i technika). Każdy z tych rodzajów stanowi komponent wyposażenia pewnej zbiorowości w środki służące przystosowaniu się do rzeczywistości ludzkiego świata lub do jej znaczącej zmiany. Każdy z nich ujawnia też ciągłość i zmianę oraz tendencję do strukturalizacji i proliferacji. Dzięki owym rodzajom wiedzy i umiejętności zbiorowości i jednostki formułują swe programy potrzeb i projekty ich zaspokojenia. Stojąc na tym stanowisku wypada uznać, iż teoria kultury jest właściwie teorią rodzajów wiedzy i umiejętności.

Każdy z tych rodzajów stanowi swoistą i odrębną formę refleksji i ekspresji. Kultura *in toto* zawiera zaś wszystkie te formy. Aczkolwiek okresy dziejów cywilizacji i typy zbiorowości społecznego świata różnią się (nierzadko poważnie) pod względem rozmiarów i znaczenia każdej z tych form w globalnej strukturze wyposażenia kulturowego. Niemniej formy te, choć podlegają zmianom, są trwale tożsame. Służą bowiem zaspokajaniu specyficznych potrzeb ludzkich. Są też tworzone i używane wedle specyficznych norm i reguł.

Nie ma tedy mowy o teorii kultury bez teorii nauki, która jest odrębną i swoistą formą wiedzy i poznania. W sensie kulturowym nauka

jest rodzajem ładu aksjonormatywnego, który w życiu codziennym uczonych (specjalnej kategorii znawców, twórców i nauczycieli wiedzy i umiejętności) znajduje wyraz w obserwowaniu i respektowaniu norm i reguł dotyczących specyficznych czynności poznawczych, a to ze względu na tworzenie, ustalanie, przekazywanie i użytkowanie specyficznych wartości poznawczych. Bez rozumienia i wyjaśnienia charakteru tego właśnie ładu aksjonormatywnego nie można z powodzeniem budować teorii kultury jako „jedności w różnorodności”. Taka jest ważkość poznawcza teorii nauki jako formy kultury. Natomiast ważkość społeczna takiej teorii rysuje się jasno i wyraźnie jeśli zauważymy, iż dzieje cywilizacji (a zwłaszcza dzieje społeczeństw czasów historii nowożytnej i współczesnej) świadczą o postępującym zwiększaniu się stopnia i zasięgu wpływu nauki na wyobrażenia ludzi o strukturach rzeczywistości oraz ich zachowania się wobec tych struktur.

Nauka jest coraz bardziej obecna w życiu codziennym ludzi wykształconych (a tych jest wciąż coraz więcej, a także wciąż podnosi się poziom scholaryzacji znacznego odsetka populacji globalnych społeczeństw cywilizowanych). Wpływa na treść ich wiedzy i umiejętności. A polega to przede wszystkim na wpływie wywieranym przez treści poznawcze typu naukowego na definiowanie sytuacji i opracowywanie projektów reagowania na sytuacje już zdefiniowane. Chodzi zaś o definicje i projekty w życiu codziennym decydentów i techników, ideologów i ekspertów, producentów i konsumentów, rządzących i rządzonych.

Jeśli zgodzimy się, że „zmiany, dokonane przez naukę w życiu społecznym i w ludzkich umysłach, wystarczają, aby sądzić, że nauka o nauce musi zająć specjalne miejsce w rzędzie nauk o człowieku i jego wytworach”¹, to powinniśmy uznać, że charakter wpływu nauki na realia życia ludzi cywilizowanych zależy (w znacznej mierze) od pojmowania i traktowania swych obowiązków zawodowych przez twórców i znawców wiedzy naukowej, jak też mistrzów i nauczycieli umiejętności myślenia i działania naukowego.

„Nauka wraz z wszelkimi innymi sferami kultury jest przecie tą szczególną sferą rzeczywistości, której dzieje zależą od tego, co się o niej myśli”². Dodajmy, iż normalne życie naukowe trwa i rozwija się pod warunkiem obserwowania i respektowania przez uczonych odpowiednich norm i reguł dotyczących czynności poznawczych. A to ze względu na wzbogacanie zasobów i doskonalenie walorów wartości poznawczych. W tym momencie dochodzimy do znaczenia wiedzy o moralności uczonych.

¹ M. Ossowska, S. Ossowski, *Nauka o nauce*, w: S. Ossowski, *Dzieta*, t. IV, *O nauce*, Warszawa 1967, s. 101.

² *Ibid.*, s. 102.

Wiedza taka to bowiem właśnie rozeznanie w pojmowaniu i traktowaniu przez uczonych (zwłaszcza zaś przez elity świata ludzi nauki) swych obowiązków zawodowych, które streścić można słowami autora *Prowincjałek*: „Cała nasza godność spoczywa tedy w myśli. [...] Silmy się tedy dobrze myśleć: oto zasada moralna.”³ „Dobrze myśleć” i odpowiednio do tego postępować podczas wykonywania czynności poznawczych to podstawowy warunek tworzenia i ustalania nowych i ważnych wartości poznawczych (chodzi tu przede wszystkim o wiedzę mającą status teorii). Teoria naukowa to owoc właściwie prowadzonych poszukiwań i dociekań (można powiedzieć, iż badacz i twórca „dobrze myśli”) oraz właściwie prowadzonych dyskusji (można powiedzieć, iż „dobrze myśli” aktor procesu w ramach sieci naukowego komunikowania się).

„Silmy się tedy dobrze myśleć” to dyrektywa, którą należy rozumieć dwojako. Po pierwsze, jako nałożenie obowiązku poprawnego rozumowania w toku poszukiwań i dociekań poddanych rygorom metody, w celu uzyskania wyników przydatnych w tworzeniu i ustalaniu wiedzy nowej i ważnej, godnej uwagi z punktu widzenia procesów teoriiotwórczych. W tym znaczeniu „dobrze myśleć” znaczy dobrze opanować sztukę posługiwania się regułami prowadzenia badań naukowych. Chodzi tu więc o jedną z dyrektyw „dobrej roboty” w wykonywaniu zawodu pracownika naukowego jako specjalisty w zakresie odpowiedniej dyscypliny czy subdyscypliny. Po drugie, jako nakaz dotyczący poczucia odpowiedzialności za swą *way of life*. W tym znaczeniu „dobrze myśleć” to poświadczać swymi wypowiedziami (w roli tworzącego i ustalającego wiedzę czy też nauczającego jej) swe prawo do szacunku. A to z racji dobrej dbałości o wykazanie się walorami uzasadniającymi ów szacunek. „Cała nasza godność spoczywa tedy w myśli”. „Dobrze myśleć”, czyli tak jak przystoi uczonemu z racji jego podstawowej roli społecznej (tzn. tej roli, której udatne aktorstwo jest tożsame ze spełnianiem przez niego właściwie przypisanej mu, na zasadzie społecznego podziału pracy oraz zróżnicowania sfer i form inwencji i aktywności intelektualnej, funkcji kulturotwórczej), to zapewniać sobie godność taką, jaka jest godnością twórcy i nauczyciela wiedzy naukowej.

Skoro godzimy się, „że ma godność ten, kto umie bronić pewnych uznanych przez się wartości, z których obroną związane jest jego poczucie własnej wartości i kto oczekuje z tego tytułu szacunku ze strony innych”⁴, wówczas rola społeczna twórcy i nauczyciela wiedzy rysuje się jasno i wyraźnie jako rola strażnika i rzecznika „dobrego myś-

³ B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1959, s. 144.

⁴ M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970, s. 59.

lenia". Jest ono wartością podstawową w życiu naukowym. Kiedy ustaje dbałość uczonych o to, aby „dobrze myśleć”, następuje krach moralny ich profesji. Pojmowanie i traktowanie „dobrego myślenia” jako wartości fundamentalnej to: a) dbałość o to, aby samemu „dobrze myśleć” i aby „dobrze myśleli” nasi koledzy cechowi, b) czujność będąca powinnością strażnika i rzecznika odpowiedniego statusu intelektu w kulturze, a więc inwencja i aktywność będące obowiązkiem rzecznika i szermierza normalnego życia naukowego, czyli warunków pozwalających na obserwowanie i respektowanie nakazu „dobrze myśleć” jako normy podstawowej w środowisku uczonych. „Dobre myślenie” jest wartością nadającą sens funkcjonowaniu życia naukowego. Umiejętność i chęć „dobrego myślenia” jest walorem mającym zasadnicze znaczenie dla godności i użyteczności uczonego. W tym aspekcie wypada przypomnieć słowa: „Szczególną dziedziną poczucia odpowiedzialności Stanisława Ossowskiego była prawość myślenia. Prawość rozumiem tu w podwójnym sensie zarówno logicznym, jak w etycznym”⁵.

Wiedza o moralności uczonych ma tedy znaczenie podwójne. Pozwala rozeznąć się w stopniu umiejętności i chęci postępowania tych ludzi zgodnie z zasadami normalnego życia naukowego. A tym samym rozeznąć się w szansach prawidłowego funkcjonowania instytucji nastawionych na tworzenie i przekazywanie wiedzy naukowej. Ale pozwala także rozeznąć się w szansach na poprawę i odnowę życia naukowego, jeśli nastąpiły w nim zniekształcenia i wynaturzenia spowodowane przez ingerencję i presję czynników pozanaukowych. Wiedza o moralności uczonych to wiedza o szansach na prawidłowe funkcjonowanie życia naukowego, zarówno w warunkach sprzyjających, jak i w warunkach niesprzyjających.

Sytuacje testujące wierność ludzi wobec ich ethosu

Ethos grupy społecznej to jej generalna orientacja aksjonormatywna, czyli taka koncepcja stylu życia grupy, która jest przez nią obserwowana i respektowana na co dzień, ponieważ osoby do niej należące przyswoiły sobie (uznały w pełni za własne) odpowiednie wartości i cele, zasady i przykazania⁶.

Uczonym, których zainteresowania poznawcze obejmują problematy-

⁵ J. Strzelecki, *Mój nauczyciel*, w: tenże, *Kontynuacje* (2), Warszawa 1974, s. 226.

⁶ Por. J. Goćkowski, L. Hołowiecka, *Ethos profesjonalny uczonych*, „Etyka” 1981, t. 19, s. 157 - 164.

kę i tematykę moralności i obyczajów, wypada proponować poszukiwania i dociekania poświęcone trwałości ethosu grupy społecznej. Trwałość tę rozumiemy jako wierność grupy wobec wybranych, określonych i uznawanych przez nią wartości i celów, zasad i przykazań. Czy można uznać, że ciągłość wielopokoleniowa takiego postępowania grupy, które można nazwać zgodnym z tym, co ważne i znaczące w generalnej orientacji aksjonormatywnej tej grupy stanowi wystarczające świadectwo takiej wierności? Wielopokoleniowa ciągłość przejawiania przez grupę konformizmu wobec jej ethosu to podstawowy warunek mówienia o jej trwałości w sposób uprawniony. Ciągłość taka to bowiem praktykowanie przez grupę swej koncepcji stylu życia w czasie będącym czasem „historii długiego trwania”. Wierność może być wszakże stwierdzona wówczas tylko, gdy grupa będzie wielokroć poddana testom sprawdzającym jej umiejętność i chęć przejawiania owego konformizmu i gdy próby te wypadną dla niej pomyślnie (tzn. grupa zda egzamin z autentyzmu w obserwowaniu i respektowaniu swej koncepcji stylu życia).

Testem tego rodzaju będzie postawienie grupy wobec wyboru pomiędzy postępowaniem będącym wiernością wobec ethosu, ale przynoszącym odczuwalne dotkliwie kary (to, co dla ludzi grupy przykre, czego nie chcą i nie oczekują) lub odczuwalny dotkliwie brak nagród (tego, co dla nich przyjemne, czego chcą i oczekują) a postępowaniem będącym zdradą wobec ethosu, ale przynoszącym nowe i godne uwagi nagrody lub brak starych i dotkliwie odczuwanych kar. Nie zawsze i nie wszędzie testujący nagradzają sprzeniewierzających się tradycji wierności wobec ich ethosu odpowiednio wysoko do wyobrażeń zdradzających o wartości własnego zaprzaństwa. Nierzadko bywa tak, że zapłata za zdradę jest niska, a jedyną nagrodą jest znalezienie się na liście osób, które nie podlegają surowym karom za uporczywą wierność wobec ethosu. A przecież zdarza się wcale często, że niewierność nie tylko nie jest wysoko nagrodzona przez testujących, ale także później zostaje surowo ukarana przez tych, co się ostali, a wytrwali w wierności wobec ich ethosu.

Stoimy na stanowisku, że badanie wierności grupy wobec jej ethosu powinno polegać przede wszystkim na studiowaniu (historycznym i komparatystycznym) odpowiednio wybranych sytuacji testujących. Jeśli trwa, nawet bardzo długo, normalne życie grupy (istnieją warunki sprzyjające w pełni zachowaniu przez nią jej tożsamości kulturowej), wówczas możemy skonstatować ciągłość konformizmu ludzi tej grupy wobec norm i reguł postępowania zgodnych z jej generalną orientacją aksjonormatywną. Ale nie jesteśmy, na podstawie tej tylko konstatacji, upoważnieni do uznania, że ludzie owi dowiedli swej wierności wobec ethosu ich grupy. Długotrwała ciągłość konformizmu stanowi jedynie podstawę do przypuszczenia, że w grupie takiej istnieje dostatecznie silna więź spo-

łeczna na gruncie treści ethosu oraz odpowiednio wysoki stopień identyfikowania się z tymi treściami przez osoby należące do grupy. Tego rodzaju ciągłość konformizmu utrwalona jest w grupie dzięki tradycji edukacji i kontroli wewnątrz grupy oraz praktykowania w jej życiu codziennym rozmaitych form „współdziałania intencjonalnego”.

Sprawdzianem wierności wobec ethosu jest wszakże oparcie się pokusie niewierności czy też naciskowi sił dążących do przerwania kontynuacji stanu wierności. Pokusa lub nacisk to właśnie istota sytuacji testujących. Sytuację rozumiemy zaś jako „specyficzną konfigurację ukształtowaną w procesie interakcji pomiędzy określonymi osobami” i uznajemy, że „w procesie interakcji mogą występować specyficzne konfiguracje odgrywające rolę kontrolną wobec naszych zachowań”⁷. Proponujemy rozróżniać dwa rodzaje sytuacji testujących wierność ludzi wobec ich ethosu. Sytuacje wyłonione przez ustalony i uznany układ stosunków społecznych, które spełniają funkcję przyczyniania się do ciągłości i trwałości konformizmu pożądanego i wymaganego przez strażników i rzeczników ethosu grupy, stanowią pierwszą z tych kategorii. Natomiast do kategorii drugiej zaliczymy sytuacje aranżowane przez socjotechników zmierzających do zmiany generalnej orientacji aksjonormatywnej grupy.

Nas interesują sytuacje drugiego rodzaju. Jesteśmy zdania, iż dzieje życia naukowego, rozpatrywane w aspekcie wierności uczonych wobec ich ethosu, mogą być przedstawiane i objaśniane jako dzieje poddawania tej wierności testom obmyślanym i stosowanym przez czynniki dążące do zastąpienia profesjonalnego ethosu uczonych (jako twórców i nauczycieli wiedzy uzyskiwanej w szczególny sposób i także specyficznie formułowanej i kontrolowanej) przez etykę specjalistów i funkcjonariuszy oficjalnego ładu pozanaukowego. Etyka taka często podporządkowana jest oficjalnej ortodoksji. Stąd też zwalczanie wierności uczonych wobec ich ethosu miewa często charakter ofensywy rzeczników i szermierzy ortodoksji i uniformizmu przeciwko upieraniu się przy lojalności w stosunku do ładu aksjonormatywnego, który grzeszy „herezją” ponieważ stanowi manifestację idei pluralizmu i polimorfizmu stylów życia autonomicznych grup oraz idei suwerenności uczonych.

Socjotechnika osłabiania i niszczenia wierności grupy wobec jej ethosu, przez urządzenie sytuacji testujących moralność ludzi należących do grupy, skierowana jest nie tylko przeciwko ethosowi profesjonalnemu uczonych. Aranżując sytuacje testujące, rzecznicy ortodoksji i unifor-

⁷ K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa 1974, s. 440.

mizmu, stawiają sobie trojakię cele. Czynią to więc, po pierwsze, gwoli sprawdzenia odporności grup objętych swym zainteresowaniem. Występują tu w roli projektujących i realizujących eksperymenty społeczne *sui generis*. Eksperymenty mają na celu poinformowanie socjotechników o stopniu i zasięgu podatności testowanych na pokusę lub nacisk. To cel pierwszego stopnia. Celem drugiego stopnia jest już uzyskanie efektu w postaci takich zmian w zachowaniach się ludzi poddanych próbom urządzanych sytuacji testujących, które *de facto* są zdradą wobec ethosu testowanych. Ale jest to zdrada *via facti*. I socjotechnicy nie mają pewności, czy w innej sytuacji nie nastąpi powrót do praktykowania zasad i przykazań owego ethosu. Jeśli bowiem kontrola testujących dotyczy tylko zachowań się, to zawsze grozi im, że testowani mogą w innych warunkach ujawnić, że cały czas ich najgłębsze przekonania nie uległy zmianie i nie nastąpiła żadna konwersja, natomiast zmiana sytuacji pozwoliła powrócić do dawnych praktyk. Dlatego też socjotechnicy wyznaczają sobie cel trzeciego stopnia. Chodzi tu o zastąpienie u testowanych niepożądanę orientacji aksjonormatywnej przez orientację pożądaną i wymaganą. Jeśli osiągnie się tego rodzaju konwersję, wówczas powrót do dawnych przekonań i dawnego postępowania staje się już bardzo trudny, a często nawet nie jest on możliwy. Opór stawiany tedy socjotechnikom testującym wierność ludzi wobec ich ethosu za pomocą urządzania odpowiednich sytuacji wypada pojmować i traktować jako ważną formę udziału w grze o zachowanie autonomii grupy i godności poszczególnych osób do grupy należących.

Ludzie, którzy nie tylko są, ale też chcą być zawsze i wszędzie, wierni ethosowi swej grupy powinni wciąż pamiętać, że socjotechnicy pojmują i traktują „sytuacje jako formę kontroli społecznej”, a swymi działaniami dowodzą, że dla nich „głównym czynnikiem kształtującym charakter i integrującym osobowość wychowanka jest jego postawa wobec sytuacji”⁸. Godzi się tu dodać, iż wychowankiem jest dla tych socjotechników każdy człowiek wierny ethosowi swej grupy, jeśli ów ethos jest niezgodny z doktryną i strategią, której służą ci socjotechnicy. Wychowanek to ktoś, kogo należy za pomocą odpowiednich zabiegów reedukacyjnych i resocjalizacyjnych doprowadzić do pełnej i trwałej konwersji. A skoro postawa wychowanka wobec sytuacji jest tak znacząca dla orientacji jego osobowości należy zatem urządzać takie sytuacje testujące, których wynikiem będzie pożądanę i wymagane dokonanie wyboru przez testowanych. Inna to już sprawa, że tego rodzaju wysiłki socjotechników często okazują się „syzyfowymi pracami”.

⁸ Ibid., s. 449.

Sytuacje testujące a definicje sytuacji

Socjotechnikom, zainteresowanym osłabianiem lub niszczeniem niepożądanego (z punktu widzenia aspiracji oficjalnej ortodoksji, której są rzecznikami i szermierzami) konformizmu wobec autonomicznych i hereetyckich orientacji aksjonormatywnych, aranżowane przez nich sytuacje testujące służą: a) rozpoznawaniu obiektu (dostarczają wiedzę o odporności ludzi na zabiegi służące konwersji w sprawach moralności i obyczajów), b) reorientowaniu obiektu (doprowadzają owych ludzi do tego, że stają się oni konwertytami). Skoro sytuacje testujące należą do repertuaru technik społecznych służących zmianie przekonań i postaw wypada tedy osobom, które chcą pozostać przy swoim dotychczasowym pojmowaniu i praktykowaniu stylu życia, dobrze poznać ten rodzaj działań socjotechnicznych. Spora bowiem liczba ludzi nie pragnie zostać konwertytami w konsekwencji prozelityzmu, którego sukcesom towarzyszy pozbawianie grup prawa do autonomii, a jednostek prawa do godności.

Proponujemy zatem wyróżnić trzy „czyste” kategorie sytuacji testujących: 1) testowani stają w obliczu zagrożenia represjami, aż do akcji będącej terrorem włącznie, 2) testowani stają w obliczu oddziaływania przez zabiegi o charakterze korupcji, 3) testowani stają w obliczu wpływu na nich za pomocą manipulowania informacją i perswazją. W praktyce socjotechnicznych operacji owe trzy sposoby nie wykluczają się wzajem. Często są używane jako komplementarne techniki badania wierności i skłaniania do niewierności. Pokusa i presja nierzadko idą w parze. Bywa jednak często, że socjotechnicy zdecydowanie preferują jeden z wyróżnionych rodzajów sytuacji testujących. Zasady i reguły posługiwania się repertuarem sytuacji testujących to, w znacznej mierze, sprawa charakteru kultury socjotechnicznej urządzających te sytuacje.

Ludzie, będący obiektami tego rodzaju zabiegów służących uzyskiwaniu pożądanej reorientacji aksjonormatywnej, powinni umieć i chcieć rozpoznawać charakter sytuacji testujących. Sztuka definiowania sytuacji rysuje się tedy jako ważna technika obronna. „Świadomość sytuacji ze strony podmiotu czynności zakłada pewien rodzaj i stopień *refleksji*. W związku z tym nie jest to zjawisko występujące we wszelkich czynnościach. Oczywiście, podczas każdej świadomej czynności ludzkiej trwa jakieś myślenie praktyczne o wartościach, z jakich wykonawca czynności korzysta, i zmianach, jakie pragnie wywołać; poprzez takie myślenie kształtuje się zamiar czynności. Jeśli wszakże wykonawca urzeczywistnia ten zamiar już w chwili jego kształtowania, to nie odziera on swego myślenia o wartościach i zmianach od wykorzystywania przez siebie tych wartości i wywoływania przez siebie tych zmian. Do-

piero wtedy, gdy w celu przemyślenia napotkanych problemów praktycznych świadomie odkłada, przerywa czy zatrzymuje realizację zamiaru, refleksja w jego własnym doświadczeniu oddziela się od samego wykonywania czynności [...] Zastanawiając się, wykonawca nie próbuje wprowadzać żadnych zmian do danej mu empirycznie rzeczywistości. Na ogół, refleksja polega na dokonywaniu przeglądu wartości, które wydają mu się praktycznie ważne, oraz pewnych realnych związków pomiędzy nimi; przewidywaniu pozytywnych i negatywnych możliwości, jakie się kryć mogą w tych związkach; rozważaniu, co należy zrobić, by zaktualizować możliwości pozytywne i/lub przeszkodzić aktualizacji możliwości negatywnych. To połączenie wartości z tkwiącymi w ich związkach możliwościami, które można aktualizować lub zapobiegać ich aktualizacji, stanowi właśnie sytuację, jaką zaczyna widzieć wykonawca czynności pod koniec swej refleksji. Takie wyobrażenie o sytuacji, osiągnięte w wyniku refleksji, zostało nazwane *definicją sytuacji*"⁹. Czas do namysłu potrzebny, aby sytuację zdefiniować zależy wszakże od statusu testowanego i od jego przygotowania do definiowania sytuacji. „Bynajmniej nie wszystkie definicje sytuacji zakładają tak wiele refleksji [...]. Wiele definicji to wytwory stosunkowo krótkiego namysłu — tym bardziej, że ludzie często w toku swych czynności odtwarzają definicje, których nauczyli się od innych. [...] jest to fakt o wielkiej doniosłości. Ponadto, definicje wydatnie różnią się między sobą co do stopnia wszechstronności i złożoności zależnie od tego, jakim zakresem wartości interesuje się czynnik oraz jakich faktów jest świadom”¹⁰. Definiujący jest elementem układu społecznego, gdyż sytuacja testująca jest sytuacją w grze pomiędzy autonomią grupy i godnością jednostki a aspiracjami instytucji uprawiającej socjotechnikę na rzecz utrwalania i rozszerzania domeny oficjalnej ortodoksji. „Definicja sytuacji jest zjawiskiem kulturowym, tak samo jak definicja pojęcia, hipoteza czy też obraz bohatera powieściowego. Zdefiniowana sytuacja obejmuje wspólne dane ludzkiego doświadczenia, zaobserwowane fakty obecne i przewidywane fakty przyszłe; wybór i ocena owych danych przez definiującego, obserwacja i antycypacja faktów, ich ocena jako pożądaných lub niepożądaných, są kulturowo uwarunkowane i przekazywalne innym ludziom. Ponieważ definiowanie następuje wtedy, gdy definiujący jest czynnie zainteresowany danymi i faktami, nad którymi się zastanawia, definicja jest częścią jego własnego świadomego życia. Jeżeli badacz ma dostatecznie wiele

⁹ F. Znanięcki, *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, Warszawa 1971, s. 420 - 421.

¹⁰ *Ibid.*, s. 427.

materiału empirycznego, aby zbadać cały psychologiczny przebieg definiowania sytuacji, przekonuje się on, iż ten przebieg łączy w sobie procesy intelektualne, emocjonalne i wolicjonalne, uważane zwykle za charakterystyczne dla postawy jako zjawiska psychologicznego. Wszędzie, gdzie występuje poważniejsza refleksja [...] tam górują procesy intelektualne; jeśli jednak rozważane fakty są dla jednostki wartościami, tam pojawiają się także uczucia o różnym nasileniu. Ponieważ zawarte w sytuacji możliwości stanowią dla człowieka problem praktyczny, jej definiowaniu towarzyszą procesy wolicjonalne nawet wtedy, gdy pragnienia ulegają z jakichś przyczyn inhibicji. Jeżeli refleksji jest stosunkowo niewiele, definiowanie sytuacji odbywa się głównie pod wpływem emocji i/lub pragnień definiującego”¹¹.

Zważywszy to wszystko jesteśmy zdania, iż do osób narażonych na to, że mogą być obiektami oddziaływania socjotechnicznego za pomocą specjalnie aranżowanych sytuacji testujących, można adresować takie oto pouczenia:

1. Zdefiniuj (najlepiej wraz z innymi w grupie) sytuację globalną. Odpowiedz sobie: jaki jest rodzaj porządku społecznego świata, w którym żyjesz ty i twoja grupa? jakie siły społeczne mogą dążyć czy też dążą już do wymuszenia na tobie i twojej grupie rezygnacji z wierności wobec waszego ethosu? jaka jest doktryna i strategia tych sił, ich przemyślność taktyczna i biegłość techniczna, a przede wszystkim jaka jest ich teologia polityczna, czyli generalna koncepcja statusu i funkcji ośrodka władzy w pożądanym i wymaganym porządku społecznym? jakie siły mogą i gotowe są chcieć wesprzeć ciebie i twą grupę w grze obronnej przeciw roszczeniom tych, którzy chcą zrobić z was konwertytów?

2. Zdefiniuj sytuację twojej grupy jako podmiotu niepożądanego i zagrożonego ethosu. Odpowiedz sobie: jakie wartości i cele, zasady i przykazania tego ethosu są dlań charakterystyczne i konstytutywne? jaki jest stopień i zasięg codziennie przejawianego konformizmu ludzi należących do grupy wobec waszego ethosu? jakie próby wierności wobec swego ethosu grupa przeszła i z jakim wynikiem? jaka jest motywacja grupy do zachowania wierności swemu ethosowi, a jaka mogłaby być motywacja okazania przez nią niewierności w tej materii? jakiego pokroju ludzie w grupie są solidnymi i konsekwentnymi, a przy tym żarliwymi i umiejętnymi strażnikami wierności wobec ethosu grupy, rzecznikami i szermierzami trwałości jego charakteru jako swoistej i od-

¹¹ Ibid., s. 428 - 429.

rębnej orientacji aksjonormatywnej, jak też — jacy ludzie są w grupie wychowawcami i nauczycielami innych, aby być wiernym ethosowi grupy?

3. Gdy znajdziesz się (sam czy z innymi) w sytuacji, która rysuje się jako mogąca ujawnić twój (wasz) stosunek do wymogu wierności waszemu ethosowi staraj się zdefiniować tę sytuację w warunkach najbardziej sprzyjających gruntownemu namysłowi przed dokonaniem wyboru. Odpowiedz sobie: czy jest to sytuacja testująca specjalnie zaaranżowana, a jeśli tak, to po co i przez kogo oraz jakie są reguły gry? jakie jest w niej pole możliwości wyboru i jakie są konsekwencje każdego z dokonanych wyborów? czy istnieje możliwość uniknięcia tej sytuacji? czy też pozostaje tylko otwarte odrzucenie zawartych w niej oficjalnych propozycji? jaka jest odporność (podatność) twoja i innych ludzi twej grupy na działanie presji lub pokusy zawartej w tej sytuacji? jakie efekty dało urządzenie tego rodzaju sytuacji w innych przypadkach?

4. Znajdując się w sytuacji testującej (stając się kontrpartnerem w grze narzuconej przez urządzających sytuację) sformułuj strategię i taktykę postępowania będącego skuteczną kontrofensywą wobec działań socjotechników. Odpowiedz sobie: jakimi sposobami i środkami możesz udaremnić zamierzenia, którym służy ta właśnie sytuacja testująca? jaki jest stopień i zasięg czynnej solidarności z tobą innych ludzi twej grupy? jakie sprzeczności pośród twych przeciwników możesz z powodzeniem wykorzystać w twej grze?

5. Nade wszystko jednak, rozważ sumiennie i odpowiedz: jakie znaczenie mają dla ciebie te wartości i cele, zasady i przykazania, które określają charakter ethosu twej grupy? czy sens twego życia zmieni się, jeśli przestaniesz być wierny owym istotnym treściom ethosu twej grupy? czy uważasz, że twa niewierność wobec ethosu twej grupy pozwoli zachować potrzebną ci godność osobistą?

Definiowanie sytuacji testujących wymaga od testowanych odpowiedniej wiedzy i samowiedzy. Powinni oni umieć rozpoznawać, określać i oceniać właściwości danej sytuacji, sens reakcji będącej samookreśleniem się ich samych w owej sytuacji oraz charakter swego ethosu. Wiedza i samowiedza, same tylko, nie wystarczą. Nieodzowna jest też żarliwość przekonań o potrzebie zachowania wierności ethosowi swej grupy gwoili utrzymania sensu własnej *way of life*. Żarliwość przekonań jest tak bardzo ważna, gdyż pozwala nadać sens moralny definicji sytuacji, która jest swoistą narracją całkującą i zawiera morał pouczający osobę definiującą.

Postawa jako dokonanie wyboru w sytuacji testującej

Socjotechnicy, naprawdę przemyślni i działający umiejętnie, tak obmyślają i aranżują sytuacje testujące, że dla testowanych wybór postawy wobec oferty testujących jest możliwy (testowany może wybierać między wiernością a niewiernością wobec ethosu swej grupy), konieczny (testowany nie może uchylić się od wybierania między ową wiernością a niewiernością) i potrzebny (testowany, dzięki poddaniu go próbie, zastanawia się nad sensem zachowania wierności ethosowi swej grupy i rozważa racje przemawiające za niewiernością i sugerowaną mu konwersją), a także czynią z tych sytuacji narzędzie przydatne do skłaniania testowanych do poniesienia konformizmu wobec tego, co niepożądane i wejścia na drogę konformizmu wobec tego, co pożądane i wymagane, jeśli nie na zasadzie akceptacji i afirmacji, to choćby na zasadzie rezygnacji. Socjotechnicy, będący szermierzami sprawy oficjalnego uniformizmu, marzą wprawdzie o nowych pełnych gorliwości konwertytach, ale łatwo zadowolają się oportunistami. Wiedzą bowiem, że autentyzm przekonań i poglądów sprzyja pluralizmowi koncepcji stylu życia i ich autonomii.

Sytuacje testujące sprawdzają, w poddanych próbach grupach, rozkład postaw wierności i niewierności, jak też ich intensywność. Postawy rozumiemy więc jako samookreślenia się w sytuacjach, przez ujawnienie swego wyboru wobec pewnego zbioru możliwości będących identyfikacją z wartościami. Rzecznikom konformizmu testowanych wobec ethosu ich grupy, jak też rzecznikom uczynienia z testowanych konwertytów, zależy na tym, aby postawy wierności czy niewierności były do siebie podobne pod względem jednoznaczności wyrażenia i zdecydowania w dokonaniu wyboru między wartościami. Znaczy to, że udatne prowadzenie gry o trwałość ethosu grupy wymaga takiego wychowania i wykształcenia osób należących do grupy, którego dobrym świadectwem jest daleko posunięta tożsamość postaw osób poddanych próbie sytuacji testujących.

Postawa, jako dokonanie wyboru w sytuacji testującej, jest ujawnieniem nastawienia wobec wartości, między którymi można i należy dokonać wyboru. Wartościami podstawowymi są tu: trwałość ethosu grupy i ekspansja oficjalnej ortodoksji. Wierność albo niewierność ethosowi grupy czy też przyjęcie albo odrzucenie sugestii konformizmu wobec oficjalnej ortodoksji wypada natomiast pojmować i traktować jako postawy będące świadectwem wyboru odpowiadającego dylematowi tkwiącemu w sytuacji testującej, ujawnieniem nastawienia wobec wartości, które dzięki owej sytuacji prezentują się testowanym jako wartości podstawowe.

Postawy testowanych, jeśli są manifestacjami wyboru między wspomnianymi wartościami podstawowymi (będącego uznaniem jednej i odrzuceniem drugiej zarazem), stanowią świadectwo nie tylko moralności osobistej każdego z testowanych, lecz wypada je, bodaj przede wszystkim, pojmować i traktować (tak właśnie do sprawy podchodzą urządzający sytuacje testujące) jako świadectwo więzi społecznej¹² w grupie poddawanej próbie, morale¹³ zbiorowości stanowiącej tę grupę oraz uspołecznienie¹⁴ tych ludzi wobec interesów i aspiracji grupy starającej się zachować odrębność i swoistość swej generalnej orientacji aksjonormatywnej.

W postawach, o których mowa, ludzie testowani ujawniają swą opcję w ramach dylematu: wierność albo niewierność ethosowi swej grupy. Tymczasem możliwe są inne jeszcze postawy. Definicja sytuacji testującej (zwłaszcza jeśli stanowi część narracji całościowej o sytuacji globalnej grupy i osoby definiującej) może bowiem skłonić do postawy wyrażającej odmowę poddania się testowi. Postawa taka może być przejawem obojętności wobec dylematu (absenteizm, zrodzony z indyferentyzmu, nie jest zaangażowaniem się w sporze rzeczników antytetycznych wartości). Ale może być to postawa manifestująca protest przeciwko poddawaniu ludzi testom wierności wobec ethosu ich grupy. Tak więc w postawie, będącej reakcją testowanego na sytuację testującą, znaczenie ma nie tylko sens dokonanego wyboru (przyjęcie albo odrzucenie sugestii testującego), ale również przyjęcie albo odmowa poddania się zasadom gry, czyli wybierania w ramach dylematu.

¹² „Jako czynnik świadomości członków grupy więź społeczna może być charakteryzowana rozmaicie. Najczęściej rozumiemy ten zwrot jako równoważnik staro francuskiego wyrażenia: *esprit de corps*. Składa się na to aprobowana świadomość przynależności do grupy, tendencja do zachowywania najważniejszych konformizmów grupowych, kult wspólnych wartości, świadomość wspólnych interesów, ale i gotowość do przekładania interesów grupy ponad interesy osobiste, jeżeli taki konflikt zajdzie, albo przynajmniej przekonanie, że się powinno interesy grupy przekładać nad swoje” (S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, w: *Dziela*, t. IV, s. 153 - 154).

¹³ „Morale jakiejś grupy [...] to stopień w jakim grupa utrzymuje swoją jedność i swoją działalność jako grupa w obliczu przeciwności: jest to zdolność wytrzymywania umartwień”. H. D. Lasswell, A. Kaplan, *Power and Society*, New Haven and London 1963, s. 34 (cyt. za M. Ossowską, *Normy moralne*, s. 209). „Trzymanie się mocno w obliczu przeciwności jest najbardziej jednoznaczny wskaźnikiem wysokiego morale”. H. D. Lasswell, *Morale*. w: *Encyclopaedia of the Social Sciences* (cyt. za M. Ossowską, *Normy moralne*, s. 209).

¹⁴ „Czynne uczestnictwo w życiu zbiorowym wymaga czegoś, co nazywamy uspołecznieniem. [...] składa się na nie pewien zespół dyspozycji, takich, jak zainteresowanie sprawą publiczną, gotowość poświęcenia interesu osobistego na rzecz innych czyli ofiarność, umiejętność współdziałania a także poczucie odpowiedzialności: za to, jak układa się życie zbiorowe” (M. Ossowska, *Normy moralne*, s. 212).

Wypada zatem odróżniać postawę świadcząca o przystaniu na ingerowanie w sferę stosunku ludzi do ethosu ich grupy za pomocą aranżowania sytuacji testujących, od postawy świadczącej o pojmowaniu i traktowaniu takich testów jako nieprawowitych i moralnie niegodziwych. Odrzucający sugestię niewierności przez wybór w ramach dylematu broni swej godności człowieka wiernego temu, co dotychczas uznawał w sprawach moralności i obyczajów. Natomiast odrzucający poddanie się testowi broni swej godności człowieka mającego prawo do autonomii wraz z grupą, a do prywatności jako osoba.

Model wierności uczonych wobec ich ethosu

To co pisaliśmy o socjotechnice osłabiania lub niszczenia niepożądanych rodzajów ethosu za pomocą sytuacji testujących i o definiowaniu takich sytuacji przez testowanych oraz o ich postawach jako wyrazie dokonania wyboru w owych sytuacjach, dotyczy także świata uczonych i funkcjonowania życia naukowego. Zwłaszcza zaś dotyczy gry uczonych o trwałość ich ethosu profesjonalnego. Kłopoty i trudności ludzi nauki w tej grze to szczególnie przypadek kłopotów i trudności grup upierających się przy wierności swemu ethosowi i opierających się zabiegom obmyślanym i wykonywanym gwoździ uzyskania efektu konwersji, pożądanej i wymaganej z punktu widzenia doktryny i strategii oficjalnej ortodoksji. Właśnie w aspekcie aspiracji ludzi dążących do powszechnej i trwałej hegemonii owej ortodoksji we wszystkich sferach kultury rysuje się jasno i wyraźnie to, że obrona prawa uczonych do zachowania wierności swej profesjonalnej orientacji aksjonormatywnej jest obroną na jednym z wielu odcinków wielkiego frontu, na którym toczy się wojna o prawo ludzi do konstytuowania się w odrębne grupy społeczne, funkcjonujące wedle własnych koncepcji stylu życia. Kwestionowanie prawa uczonych do wierności swemu ethosowi profesjonalnemu jest tedy zamachem na status jednej z wielu grup obdarzonych autonomią w sprawach koncipowania i praktykowania naprawdę własnej, czyli odrębnej i swoistej formy kultury.

Nie każda wierność uczonych wobec ich ethosu, zważywszy kwestię jej eufunkcjonalności albo dysfunkcjonalności względem trwałości i rozwoju normalnego życia naukowego¹⁵, zasługuje na uznanie za godną aprobaty, a więc i praktykowania. Dlatego należy zastanowić się nad

¹⁵ Por. J. Goćkowski, *Doktoraty i habilitacje a proces rozwoju uczonego*, „Nauka Polska” 1980, nr 5, s. 64 - 66.

modelem¹⁶ wierności uczonych wobec ich ethosu. Model taki powinien spełniać pewne warunki. Ich spełnienie polega zaś na uczynieniu komponentami konstytutywnymi modelu takich oto zasad i przykazań:

1. Uczeni pojmują i traktują wierność wobec ich ethosu profesjonalnego jako działanie na rzecz trwałości i rozwoju swej swoistej i odrębnej formy wiedzy i poznania. Znaczący to, że sens ma tylko wierność takiemu ethosowi, który służy zachowaniu autonomii nauki jako formy inwencji i aktywności kulturotwórczej, wolności myślenia i działania naukowego¹⁷ oraz pluralizmu w nauce jako wielości orientacji i stylów, gdy chodzi o tworzenie i ustalanie wartości poznawczych typu naukowego.

2. Ethos, któremu uczeni winni są wierność, pojmują i traktują jako tradycyjną i generalną orientację aksjonormatywną ludzi nauki w skali *universum*. Znaczący to, że poszczególne społeczności (fizycy, socjologowie, biologowie, matematycy, historycy) i środowiska uczonych w poszczególnych centrach życia naukowego (Paryż, Boston, Los Angeles, Cambridge, Kraków, Warszawa, Oxford) powinny obserwować i respektować te same (istotnie ważne i znaczące dla trwałości i rozwoju nauki) wartości i cele, zasady i przykazania właściwe stylowi życia twórców i nauczycieli szczególnego rodzaju wiedzy.

3. Wierność uczonego pojmowana i traktowana jest jako manifestacja indywidualnego (choć zgodnego z poglądami i przekonaniami wspólnoty, która jest grupą przynależności podstawowej uczonego wewnątrz świata ludzi nauki) poczucia odpowiedzialności człowieka występującego w roli specjalisty i w roli intelektualisty zarazem¹⁸.

4. Wierność ma sens wówczas tylko, gdy poświadczana jest na co dzień, w życiu naukowym, stylem pracy i koleżeństwa, jak też postawami wobec sugestii i propozycji ze strony czynników spoza świata ludzi nauki, a zainteresowanych charakterem życia naukowego.

5. Przejawianie wierności powinno stanowić konsekwencję żarliwości przekonań ludzi dobrze znających to, czemu mają być wierni oraz solid-

¹⁶ „Modelem będę tutaj nazywać słowne, obrazowe lub jakiegokolwiek symboliczne przedstawienie ludzkiego zachowania (instytucji, osobowości), mogące służyć za przykład i przedmiot odniesienia ocen i skonstruowane dla praktycznych celów społecznych”. A. Kłoskowska, *Modele społeczne i kultura masowa*, w: *taż, Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 424.

¹⁷ Por. K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki*, w: *tenże, Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 266 - 281.

¹⁸ Por. J. Goćkowski, *Dwojaka powinność uczonego*, „Tygodnik Powszechny”, nr 36, 1982.

ności i gruntowności namysłu ludzi dysponujących odpowiednią wiedzą i samowiedzą. Znaczy to, że do zachowania wierności przydatne (żeby nie powiedzieć potrzebne) jest rozeznanie uczonych w materii nauki o moralności i nauki o nauce.

6. Aczkolwiek do wierności zobowiązani są wszyscy uczeni, którzy uważają się za należących do profesjonalnie rozumianego świata twórców i nauczycieli wiedzy naukowej, niemniej do dawania dobrego przykładu zobowiązani są przede wszystkim ludzie stanowiący elity społeczności i środowisk naukowych. Znaczy to, że mistrzowie i luminarze nauki powinni przodować w przejawianiu wzorowej wierności wobec ethosu profesjonalnego ludzi nauki. Rzecz jasna, że naprawdę dobry przykład dawać mogą jedynie „elity walorów i zasług”¹⁹.

7. Małe grupy pracy naukowej i sieci komunikowania się naukowego (konstytuujące się i funkcjonujące na gruncie „sytuacji problemowej”²⁰ odpowiedniej dziedziny poszukiwań i dociekań naukowych) pojmowane i traktowane są przez ludzi nauki jako najważniejsze rodzaje ram społecznych przejawiania się w ich świecie wierności uczonych wobec swego ethosu profesjonalnego.

8. Uczeni uważają, że edukacja i kontrola (wewnątrz świata ludzi nauki, a zwłaszcza w ramach grup i kręgów stanowiących części dyscyplinowych społeczności cechowych) stanowią, pośród sposobów służących zapewnieniu ciągłości i powszechności przejawiania postaw będących świadectwami wybierania wierności, techniki społeczne o pierwszorzędym znaczeniu.

9. Uczeni pojmują i traktują samorządne wszechnice akademickie i niezależne towarzystwa naukowe jako instytucje i zrzeszenia szczególnie powołane do spełniania funkcji kolektywnych strażników, rzeczników i szermierzy sprawy wierności uczonych wobec ich ethosu profesjonalnego.

Powstaniu i uznaniu, a następnie obserwowaniu i respektowaniu w codziennym życiu naukowym, takiej właśnie koncepcji wierności uczonych wobec ich ethosu sprzyjać będą niewątpliwie takie oto fakty: a) struktura dyscyplinowa nauki jest najważniejszym rodzajem struktury społecznej świata ludzi nauki, czyli hierarchia statusów oraz ważność i częstotliwość interakcji i kooperacji uczonych mają znaczenie przede wszystkim w aspekcie ich przynależności do dyscyplinowych społeczności

¹⁹ Por. Cz. Znamierowski, *Elita i demokracja*, Poznań 1946, s. 13, 15.

²⁰ Por. J. Goçkowski, *Struktura dyscyplinowa nauki a sieci naukowego komunikowania się*, „Przegląd Socjologiczny” 1981, t. XXXIII, s. 69 - 73.

cechowych; b) struktura dyscyplinowych społeczności cechowych i funkcjonowanie w nich życia naukowego świadczą, iż w świecie uczonych istnieje kompromis między „zasadą arystokratyczną” (znaczenie elit mistrzów i luminarzy) a „zasadą demokratyczną” (uprawnienia i możliwości zwykłych pracowników naukowych, zwłaszcza zaś młodej kadry); c) uczeni korzystają z prawa do autonomii nauki, zapewniona jest im wolność myślenia i działania naukowego, a ustrojem życia naukowego jest ustrój „nauki samorządnej”, stanowiący antytezę „nauki biurokratycznej”²¹ i dający ludziom nauki możliwość samodzielnego określenia treści swego ethosu i stylu jego praktykowania; d) pluralizm, polimorfizm i policentryzm są obserwowanymi, i respektowanymi i gwarantowanymi normami funkcjonowania kultury *in toto*.

Sytuacje testujące wierność uczonych wobec ich ethosu

Jeżeli rzecznicy i szermierze oficjalnej ortodoksji zmierzają do likwidacji pluralizmu (jako wielości autonomicznych form ustalania, przedstawiania i objaśniania rzeczywistości), wówczas egzystencja i funkcjonowanie normalnego życia naukowego jest dla nich poważną przeszkodą na drodze do hegemonii doktryny. Przeszkodę należy usunąć, gdyż porządek trzeba zaprowadzić taki, aby był porządkiem powszechnym, trwałym i we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. A więc nieodzowne są przemyślność i zdecydowanie w postępowaniu powodującym pożądaną i wymaganą reorientację aksjonormatywną grup objętych programem uniformizacji kultury. Dlatego właśnie socjotechnicy, działający w służbie oficjalnej ortodoksji, starają się osłabić i zniszczyć wierność uczonych wobec swego ethosu profesjonalnego.

Gra uczonych o autonomię nauki to również gra o prawo każdego z nich do godności twórcy i nauczyciela wiedzy, jak też o prawo do wolności myślenia i działania poznawczego wedle norm i reguł ustalonych przez odpowiednie wspólnoty wewnątrz świata ludzi nauki. Długie dzieje tej gry pouczają, że uczyonym nie udało się zapewnić sobie, raz na zawsze i powszechnie, możliwości koncipowania i praktykowania własnego stylu życia jako stylu codziennego uprawiania profesji przez specjalną kategorię twórców i nauczycieli wiedzy. Ale pouczają także, iż siłom zmierzającym do zastąpienia nauki rzeczywistej, czyli takiej, której twórcy i nauczyciele legitymują się „nieposłuszeństwem w myśleniu”, przez naukę pozorną, czyli taką, której producenci i referenci legitymują się

²¹ Por. J. Goćkowski, „Nauka biurokratyczna”. *Etiologia — objawy — terapia*, „Annales Silesiae” 1981, vol. XI, s. 29 - 43.

„posłuszeństwem w myśleniu”, nie udało się dotychczas odnieść zdecydowanego, pełnego, ostatecznego zwycięstwa w skali *universum*. Dzieje gry o autonomię nauki to, jakże często, dzieje „szyfrowych prac” inkwizytorów i apologetów w służbie doktryny supremacji i integracji. Uczeni, którzy uwierzą, że nauka może zostać zintegrowana z technologią czy ortodoksją, bez szkody dla jej tożsamości kulturowej, i którzy zgodzą się na to, żeby autorytet naukowy podlegał zwierzchnictwu innego autorytetu w sprawach ustalania i objaśniania rzeczywistości — podpisują *de facto* akt bezwarunkowej kapitulacji jako ludzie odpowiedzialni za trwanie i rozwój pewnej formy inwencji i aktywności kulturotwórczej.

Gra, jako proces historyczny zaczynający się jeszcze w czasach starożytnych, obfituje w momenty godne uwagi uprawiających naukę o moralności i uprawiających naukę o nauce. Nie zawsze są to momenty przynoszące zaszczyt uczonym. Często jednak możemy w tych dziejach spotkać sceny świadczące o wzorowej wierności uczonych wobec swego etosu profesjonalnego. Dodajmy, iż wzorowa wierność jest, w gruncie rzeczy, wzorową mądrością. Mądry człowiek bowiem nie zdradza tego, co nadaje sens jego kwalifikacjom i kompetencjom w ramach społecznego podziału pracy, co zapewnia mu godność osobistą i znaczenie w procesie kulturotwórczym. Nie tylko uczciwość, ale również rozsądek, nakazuje uczonemu wierność zasadom i przykazaniom swej profesji. Nie wiele bowiem wart jest, jako specjalista i intelektualista, ten, kto z własnego wyboru został pokojowcem, jurgielnikiem czy funkcjonariuszem, a więc dysponującym wykonawcą i głosicielem.

Piszemy „z własnego wyboru”, gdyż niewierność uczonego (wobec swego etosu profesjonalnego) może być tylko aktem jego własnego opowiedzenia się po stronie dążących do przekształcenia nauki rzeczywistej w naukę pozorną. Choć różne bywają motywy niewierności, to jest ona zawsze dokonaniem wyboru przez człowieka, który może przyjąć albo odrzucić propozycję czy sugestię zaprzestania dotychczasowej wierności. W tym sensie do niewierności potrzebny jest człowiek wolny. On jedynie może wybierać między wartościami podstawowymi. I tu pojawia się problem społeczny dla decydentów i techników operacji uzyskiwania niewierności uczonych. Człowiek, który w sytuacji *x* dokonał wyboru pożądanego i wymaganego, dokona, być może, w sytuacji *y* wyboru niepożądanego, polegającego na powrocie do praktykowania zasad i przykazań swej profesji.

Cóż więc pozostaje uczynić posługującym się wobec uczonych techniką sytuacji testujących? Muszą oni dobrze obmyślać i aranżować te sytuacje. Ale później także muszą często je ponawiać: gwoli sprawdzenia czy uzyskana reorientacja jest rzeczywista, czy też pozorna. To znów wymaga, poza prowadzeniem ciągłej obserwacji i sprawowaniem ciągłej

kontroli, także skutecznego zapobiegania pojawianiu się sytuacji, będących ze względu na swą funkcję sytuacjami testującymi, które powstały poza sferą działania owych socjotechników. Sytuacje takie mogą zaś dawać efekty niweczące to, co już uzyskano i co już wydawało się utwierdzone. Ale aranżującym sytuacje testujące przeciwko autonomii nauki nie tylko zagraża owa odwracalność wyboru, zwłaszcza spowodowana niekontrolowaną zmianą *status quo*, pojawieniem się niepożądanych sytuacji *de facto* testujących. Są oni zagrożeni jeszcze i przez to, że działają na przekór pewnemu trendowi w dziejach nowożytnej i nowoczesnej cywilizacji. Trend ten to powstanie i rozwój „kultury opartej na nauce”²².

Doprowadzając do niewierności uczonych wobec ich ethosu profesjonalnego niszczą, ci ludzie, pewną kulturę myślenia i działania poznawczego, bez której normalne funkcjonowanie życia naukowego nie jest możliwe. A skoro tak, to w konsekwencji następuje zanik inwencji i aktywności naukotwórczej, spadek poziomu wiedzy naukowej i ogólny regres. Socjotechnicy mogą (na jak długo, to już inna sprawa) dokonać wielu spustoszeń w sferze wierności uczonych wobec swego ethosu. Ale im większe są ich dokonania, tym poważniej zagrożona jest szansa sprośnięcia przez ich porządek wymogom rywalizacji i konkurencji w dziedzinie standardów cywilizacyjnych. Rzec można, iż zwycięstwa inkwizytorów w sferze „kultury wartości” wiodą do klęsk ich kolegów w sferze „kultury rzeczywistości”²³.

Niemniej dzieje nauki dostarczają przykładów oddziaływania na postawy uczonych za pomocą pokusy lub nacisku, aby skłonić ich do niewierności wobec swego ethosu. Zdarza się to szczególnie często w naszej epoce. Wypada jednak zauważyć, iż dzieje gry o autonomię nauki świadczą przekonująco o ciągłości posługiwania się pewnym kanonem pokus i nacisków. Powoduje to wykształcenie się pewnych rodzajów reagowania przez uczonych. A to umożliwi rozpatrywanie i wyjaśnianie charakteru owej gry na gruncie socjologii moralności i socjologii nauki, czyli na gruncie dyscyplin nomotetycznych.

Stoimy na stanowisku, iż nauka (od Arystotelesa, aż do naszych czasów) jest tą samą, odrębną i swoistą formą wiedzy i poznania. Jesteśmy przeto zdania, że podstawowe wartości i cele, zasady i przykazania życia naukowego są też wciąż te same. Dzieje nauki nie są tylko dziejami zachowywania jej kulturowej tożsamości, lecz są one także dziejami stopniowego zwiększania się jasności i wyrazistości tego, czym jest nauka, dla samych uczonych. Procesowi wzrostu poziomu rozeznania nauko-

²² Por. M. Ossowska, S. Ossowski, *Nauka o nauce*, s. 99 - 101.

²³ Por. A. Kroeber, *Kultura rzeczywistości i kultura wartości*, w: tenże, *Istota kultury*, Warszawa 1973, s. 362 - 396.

znawczego towarzyszy zaś proces sublimacji i krystalizacji charakteru nauki jako nauki *sensu proprio*, czyli swoistej i odrębnej formy wiedzy (teoria) i poznania (metoda).

Zważywszy to wypada podkreślać znaczenie studiowania efektów socjotechnicznych organizowanych sytuacji testujących, a to w badaniach dotyczących trwałości ethosu profesjonalnego uczonych. To, co wyróżnia naukę, jako odrębną i swoistą formę wiedzy i poznania, nie podlega istotnej zmianie pod wpływem przemian socjoekonomicznych czy socjopolitycznych, charakterystycznych zarówno dla przejścia od społeczeństwa agrarnego do społeczeństwa industrialnego, jak też dla przejścia od ustroju arystokratycznego do ustroju demokratycznego. Dlatego też sądzimy, że właśnie sytuacje testujące ujawniają, lepiej niż inne sposoby diagnozowania, stopień podatności (odporności) uczonych na impulsy i inspiracje skłaniające ich do niewierności wobec swego ethosu profesjonalnego. Ludzie nauki są nader przemyślni, gdy chodzi o racjonalizację czy interpretację swych zachowań się. Sytuacje testujące pozwalają natomiast ujawnić to, do czego z trudem mógłby (o ile w ogóle mógłby) dotrzeć badacz studiujący dokumenty osobiste, posługujący się techniką ankiety czy wywiadu, a nawet stosujący obserwację uczestniczącą. Tam, gdzie w grę wchodzi wierność najlepiej rozeznąć się w niej wtedy, kiedy ma się do czynienia z sytuacją stawiającą zobowiązanych do wierności wobec konieczności dokonania wyboru, którego sens jest wiernością albo niewiernością, zaś sytuacja tak jest zaaranżowana, że poddany próbie zmuszony jest swą opcję wyrażać dość jasno i wyraźnie. Wprawdzie i wówczas wybór narażający uczonego na „utrata twarzą” może być przemyślnie interpretowany, ale sofistyczna argumentacja znacznie trudniej trafia do przekonania osobom znającym przebieg i wynik testu i mających wyrobione przekonania o sprawach moralności i obyczajów ludzi nauki jako twórców i nauczycieli szczególnego rodzaju wiedzy, a także mających odpowiednie rozeznanie w sprawach psychologii i socjologii moralności ludzi nauki.

Interesujące nas sytuacje testujące można rozpatrywać wieloaspektowo. W tym tekście wybieramy aspekt podatności (odporności) uczonych na rozmaite rodzaje argumentacji perswazyjnej, która odwołuje się do interesów jednostkowych lub zbiorowych ludzi nauki, a zawiera groźbę ukarania upierających przy wierności lub obietnicę nagrodzenia godzących się na niewierność. Zważywszy ten właśnie aspekt wyróżniamy sześć rodzajów testu:

1. Test podatności (odporności) na strach. Sytuacja testująca służy tu sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może zagrożenie nieposłusznym represją. Testujący przedstawiają testowanym taką oto argumentację:

„Oczekujemy od was konformizmu wobec oficjalnej ortodoksji, której jesteście rzecznikami i szermierzami. Konformizm taki jest waszym obowiązkiem, świadectwem wymaganej od was lojalności wobec naszego porządku społecznego. Tym samym przestrzegamy was, że upieranie się przy wierności wobec orientacji aksjonormatywnej, którą uznaliśmy *ex officio* za sprzeczną z owym porządkiem społecznym, grozi represjami. Znaczy to, że nieposłuszni, czyli wierni swemu ethosowi, mogą zostać ukarani usunięciem z pracy w uniwersytecie, pozbawieniem prawa wykonywania zawodu uczonego, wysiedleniem z kraju, zesłaniem lub więzieniem itd. Powinniście tedy zastanowić się (a uczynicie właściwie namyślając się szybko), czy warto upierać się przy obserwowaniu i respektowaniu zasad i przykazań dotychczas uznawanego przez was, a potępionego przez nas, stylu życia”. Testujący oddziałują na wybór (postawionych wobec dylematu wierności i niewierności) za pomocą nacisku, gdyż zagrożenie karami jest właśnie naciskiem *par excellence*. Warto zauważyć, iż stosowanie tego rodzaju testu podatności (odporności) świadczy o braku możliwości oferowania atrakcyjnych nagród za niewierność lub o znacznym stopniu lekceważenia czy pogardy dlauczonych ze strony oligarchów będących miarodajnymi rzecznikami oficjalnej ortodoksji.

2. Test podatności (odporności) na korupcję. Sytuacja testującego służy sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może obiecywanie dóbr doczesnych. Testujący przedstawiają testowanym taką oto argumentację: „Upieranie się przy wierności jest nieopłacalne, gdyż skazuje was na życie wśród trudów i kłopotów, bez dobrobytu i bez szans na dobrobyt lub bez bogactwa i bez szans na bogactwo, gdy tymczasem niewierność jest wysoce korzystna. Posłusznym i usłużnym gotowi jesteśmy dawać przydziały mieszkań i atrakcyjnych rzeczy, wysokie pensje, premie i honoraria (a więc możliwość zarobienia znacznej ilości pieniędzy), prawo korzystania z ułatwień w postaci wstępu do specjalnych sklepów, kasyn, hoteli, dostępu do specjalnej puli informacji i rozrywki, a także prawo korzystania z atrakcyjnych usług i świadczeń oraz możemy nagradzać atrakcyjnymi wozami zagranicznymi. Zważcie zatem to, co dać możemy i zdecydуйте się przejść na naszą stronę. Życie na warunkach, które oferujemy tym, którzy przejdą na naszą stronę w pełni, którzy zdecydowanie i udatnie będą grać rolę ludzi naszego porządku, jest atrakcyjne, zasługuje na staranie się o to, aby było udziałem każdego rozsądnego człowieka, mającego odpowiednie potrzeby. Nadto życie takie sprzyja pracy naukowej, gdyż nie odrywa od czynności poznawczych ku staraniom o byt codzienny”. Testujący oddziałują na wybór za pomocą pokusy, gdyż oferowanie dóbr doczesnych za sprzeniewierzenie się dotychczasowej wierności jest właśnie kuszeniem *par excellence*. Wypada

wszakże dopowiedzieć, iż tego rodzaju test stosować mogą kusiciele, którzy dysponują zasobami dóbr atrakcyjnych dla ludzi nauki jako konsumentów o pewnym poziomie potrzeb i wymagań, a zabiegi swe stosują w warunkach niemożności uzyskania przez uczonych owych dóbr w inny sposób. Stosują taki test ludzie ceniący kwalifikacje i kompetencje uczonych jako specjalistów, czyli potrzebujący ich wiedzy i umiejętności do rozwiązywania problemów wydających się ważnymi. Chodzi tu więc o korupcję, ale na zasadzie *do, ut des*.

3. Test podatności na „życie ułatwione”. Sytuacja testująca służy sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może obiecywanie stosowania „taryfy ulgowej” wobec osób aspirujących do pozostania w szeregach pracowników naukowych czy też zainteresowanych w uzyskaniu dystynkcji naukowych, a zwłaszcza w otrzymaniu uprawnień mistrzowskich w nauce (patent profesorski). Testujący argumentują tak oto: „Jesteśmy gotowi, w zamian za pożądaną i wymaganą niewierność oraz pełną dyspozycyjność odstępców i ich ciągłą aktywność w służbie naszej doktrynie, ułatwić życie osobom nie mającym odpowiednich dyspozycji, kwalifikacji i kompetencji (potrzebnych do prawidłowego wykonywania zawodu pracownika naukowego jako twórcy i nauczyciela wiedzy zarazem). Oferujemy zatem miernotom, deklarującym posłuszeństwo i rokującym nadzieje na użyteczność, egzystencję (a nawet awanse) w życiu naukowym”. Testujący oddziałują na wybór pokusą i naciskiem zarazem. Oferują „życie ułatwione”: egzystencję i awanse „prawem kaduka”, korzystanie z „taryfy ulgowej” w trakcie oceny dorobku zawodowego. Przypominają równocześnie, iż alternatywą „życia ułatwionego” jest nieuchronność usunięcia ich z życia naukowego, gdyż są miernotami, nie mającymi na rzecz pozostawienia ich w szeregach pracowników naukowych żadnych poważnych danych.

4. Test odporności na degradację społeczną. Sytuacja testująca służy sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może obawa przed degradacją. Testujący przedstawiają testowanym taką oto argumentację: „Ci, którzy przejawiają pożądaną i wymagany konformizm mogą liczyć na egzystencję na odpowiednim poziomie. Nie zamierzamy przyznawać przywilejów osobom, które zdecydowały się na oczekiwaną przez nas niewierność, gdyż w ten sposób dowodzą one tylko obowiązującej je lojalności wobec porządku społecznego. Co się zaś tyczy tych osób, które chcą nadal być wierne swemu ethosowi, to ostrzegamy je, że muszą być przygotowane na to, że spotkają się z niedogodnościami i przykrościami w trakcie wykonywania swej profesji. Mogą tedy spodziewać się pozbawienia pewnych uprawnień zawodowych (które mają inni), pogorszenia położenia materialnego (w porównaniu z innymi), istotnego ograniczenia możliwości

przejawiania inwencji i aktywności zawodowej (odebranie *venia docendi*, uniemożliwienie publikowania prac naukowych, wyjazdów naukowych za granicę, podejmowania zespołowych prac badawczych itp.), jak też poważnego zmniejszenia świadczeń należnych człowiekowi i pracownikowi (np. prawo do szacunku w ramach instytucji życia naukowego i poza nimi). Zastanówcie się, czy jesteście dostatecznie odporni na degradację społeczną. Zważcie, że możemy ją pogłębiać". Testujący oddziałują na wybór za pomocą nacisku. Jest nim bowiem zagrożenie represjami. Posługiwanie się tego rodzaju testem świadczy zaś o braku możliwości posługiwania się korupcją lub o przekonaniu, że pożądane i wymagane efekty pracy uczonych uzyska się bez kuszenia atrakcyjnymi nagrodami, stosując jedynie znaczne obniżanie poziomu życia i różnicując degradacje niepokornych.

5. Test podatności (odporności) na chęć kariery, która nie jest karierą naukową *sensu proprio*, czyli drogą od statusu adepta nauki do statusu autorytetu naukowego²⁴. Sytuacja testująca służy sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może dążenie do uzyskania, dzięki pomocy i poparciu oligarchii działającej w imieniu oficjalnej ortodoksji, poważnego udziału w sprawowaniu władzy, ogłoszonej i zapewnionej *ex officio* miarodajności w sprawach wiedzy i poznania typu naukowego oraz rozgłosu dzięki popularyzowaniu osoby i reklamowaniu zasług przez środki masowego przekazu. Kariera, tak właśnie pojmowana i traktowana, jest silną pokusą dla wielu ludzi nauki. Testujący argumentują zaś tak oto: „Jesteśmy w stanie zapewnić, osobom starannie wybranym spośród konwertytów, karierę naprawdę godną uwagi. Gotowi jesteśmy owe osoby wprowadzić do kręgów elity władzy, ogłosić, że są one miarodajne i zapewnić uznawanie ich miarodajności w ramach (kontrolowanego przez nas) zinstytucjonalizowanego życia naukowego, a także zapewnić im rozgłos dzięki odpowiedniemu działaniu naszych instytucji propagandy i oświecenia publicznego. Zapewniając zaś karierę zapewniamy też lepsze możliwości działalności zawodowej i atrakcyjny standard materialnego sytuowania". Testujący oddziałują na wybór za pomocą pokusy, ale operują inną jeszcze techniką. Manipulacją pojęciami i zamiast mówić o „karierze naukowej”, mówią o „karierze uczonego”. Zamiennik ten odpowiednio interpretują. Tak mianowicie, że ową „karierę uczonego” utożsamiają z poważnym i szybkim awansem człowieka nauki w hierarchii statusów, których czynnikami są: udział we władzy decydującej o ustroju życia naukowego, wpływ na tematy i formy pracy naukowej kolegów, rozgłos i uznanie będące rezultatem zaufania do oficjalnego

²⁴ Por. J. Goćkowski, *Doktoraty i habilitacje*, s. 60.

przekazu, prestiż oparty na tytułach i odznaczeniach za zasługi na polu działalności dotyczącej spraw nauki, możliwość miarodajnego wypowiedziania się *ex officio* w sprawach nauki i uczonych. Posługiwanie się tego rodzaju testem świadczy, że testujący dzielą konwertytów na dwie kategorie: nieliczną mniejszość, czyli kandydatów do elity zintegrowanej z oligarchią porządku społecznego oficjalnej ortodoksji i masę, czyli ogół szarych, lojalnych funkcjonariuszy ustroju „nauki biurokratycznej”. Świadczy też, iż testujący dysponują środkami pozwalającymi owych nielicznych nagrodzić karierą z nadania oligarchii.

6. Test podatności (odporności) na propagowaną dezaprobatę oficjalnych czynników. Sytuacja testująca służy sprawdzeniu, czy do niewierności skłonić może kampania propagandowa, w której wierność uczonych wobec swego ethosu profesjonalnego przedstawia się (na rozmaity sposób) jako postawę zasługującą na potępienie, bezsensowny upór będący przejawem wrogości wobec porządku społecznego. Testujący mogą zaś argumentować tak oto: „Dysponujemy monopolem w sferze masowego komunikowania oraz cenzurą wypowiedzi przekazywanych zbiorowościom w świecie ludzi nauki i poza nim. Tych, którzy nie chcą być konwertytami wedle naszych oczekiwań i wymagań możemy przedstawiać jako ludzi godzących w porządek społeczny, zagrażających spokojnemu i pracowitemu życiu w instytucjach działalności naukowej, wszczynających spory i właśnie psujące zgodne współżycie w środowiskach naukowych, wywołujących niepożądane, dla rozwoju nauki, konflikty pomiędzy ośrodkami sprawowania władzy a uczonymi jako środowiskiem globalnym. Zastanówcie się, czy wasz upór (zważywszy, że jesteśmy w stanie odjąć wam możliwość repliki) nie przynosi szkody wam i nauce zarazem. Zastanówcie się też, czy potraficie wytrzymać presję naszej propagandy, odwołującej się w kwestii oceny waszych postaw do orzeczeń autorytetów oficjalnej ortodoksji. Rozważcie, czy ludzie, wśród których żyjecie i pracujecie, będą z wami solidarni, gdy stwierdzą, że jesteście przez nas zdecydowanie potępiani stale i wszędzie. Pomyślcie i o tym, że efektywnej pracy naukowej nie sprzyja życie pod silnym i ciągłym ostrzałem propagandy oczerniającej i potępiającej”. Testujący oddziałują na wybór za pomocą nacisku. Naciskowi towarzyszy zaś sofistyczna interpretacja pojęcia „życie naukowe”. Z interpretacji tej wynika, że normalne życie naukowe to nie kwestia autonomii nauki, ale kwestia akceptacji wymogów oficjalnej ortodoksji i celów wyznaczonych przez oligarchię. Jeśli uczeni zaakceptują racje doktrynalne testujących, wówczas mogą liczyć na zapewnienie im urzędzeń materialnych do wykonywania zawodu. Ale na zasadzie roboty wysoko kwalifikowanych specjalistów, którzy są lojalnymi i dyspozycyjnymi funkcjonariuszami.

Strategia zapewniania wierności uczonych wobec ich ethosu

Uczeni, wierni swemu ethosowi profesjonalnemu, są zdania, iż normalne życie naukowe jest tożsame z autonomią nauki, wolnością myślenia i działania naukowego oraz ustrojem „nauki samorządnej”. Natomiast testujący stoją na stanowisku, które dobrze oddaje dowcip rysunkowy Leszka Biernackiego: do zgromadzonych luminarzy i mistrzów nauki przemawia decydent, reprezentujący oficjalną ortodoksję. Rzecz tak oto: „Oczywiście naukę będziemy popierać, ale najpierw musimy ustalić, kto tu właściwie jest mądrzejszy. „Sytuacje testujące, których sześć rodzajów omówiliśmy (omówienie to nie wyczerpuje bynajmniej repertuaru stosowanego przez rzeczników i szermierzy oficjalnej ortodoksji), aranżowane są w celu uzyskania, na skalę masową, pożądanych i wymaganych zmian postaw uczonych wobec swej tradycyjnej koncepcji stylu życia profesjonalnego. Są te sytuacje techniką społeczną ważną dla realizacji strategii rzeczników i szermierzy doktryny hegemonii oficjalnej ortodoksji we wszystkich dziedzinach kultury.

Strategia przeciwników wierności uczonych wobec swego (przez siebie samych tworzonego i ustalonego, zgodnie z potrzebami trwałości i rozwoju swej, odrębnej i swoistej, formy wiedzy i poznania) ethosu jest strategią napastników w walce o autonomię nauki oraz godność i wolność uczonych jako twórców i nauczycieli specjalnego rodzaju wiedzy. Napastnicy posługują się korupcją, presją lub manipulacją informacjami. Zmierzają do zdezintegrowania ludzi nauki jako wielkiej społeczności (stanowiącej „jedność w różnorodności”) zjednoczonej wspólną generalną orientacją aksjonormatywną. Starają się tedy jednych eliminować z życia naukowego, a drugich izolować w ten sposób, że choć pozostawia się ich w życiu naukowym, to pozbawia możliwości wpływania na środowisko naukowe. Innych natomiast starają się neutralizować. Największą zaś liczbę uczonych starają się przemienić w konwertytów (a przynajmniej w renegatów). Celem ich poczynań jest skłonienie uczonych (zwłaszcza elity naukowej) do akceptowania supremacji oficjalnej ortodoksji i funkcjonowania kultury na zasadzie uniformizmu. Odwołują się przy tym do „ciemnej” strony osoby ludzkiej. Aktywizują żądze władzy, bogactwa, rozgłosu, ułatwień, wpływów. Dążąc do przekształcenia nauki w segment zuniformizowanej kultury starają się podporządkować umysły uczonych autorytetom oficjalnej ortodoksji. Skłaniają lub podsycają skłonności uczonych do egoizmu, egotyzmu, jak też do oportunistycznego, a także do fanatyzmu i dogmatyzmu, aby dyrygować ich zachowaniami się. Zamierzają również zmienić tradycyjną społeczność wierną swemu ethosowi w masę lojalną wobec oficjalnej etyki i etykiety dla funkcjonariuszy.

Taka jest strategia jednej strony w grze. Jaką strategię wypada zatem rekomendować drugiej stronie? Jesteśmy zdania, iż strategia zapewniania wierności uczonych wobec ich ethosu powinna polegać na udatnym przejawianiu starań i wykonywaniu zabiegów świadczących o poczuciu odpowiedzialności uczonych za trwałość swej generalnej orientacji aksjonormatywnej. Uczeni powinni tedy zapewnić taką edukację kadry naukowej, która będąc edukacją intelektualną i techniczną jest też edukacją moralną. Ukształtowane, na gruncie struktury dyscyplinowej i geografii środowisk naukowych, grupy i kręgi powinny spełniać funkcję wychowawczą, czyli być „szkołami charakteru naukowego”. Wierność wszakże to sprawa przekonania i rozeznania zarazem. Niezwykle ważne jest więc krzewienie wśród uczonych wiedzy o swoistości i odrębności kulturowej nauki, o jej historii w aspekcie dziejów ciągłości i zmiany sytuacji problemowej oraz dziejów gry o autonomię nauki i o wolność myślenia i działania naukowego, o socjologicznych i psychologicznych aspektach tworzenia i ustalania wartości poznawczych typu naukowego, jak też o modelu ethosu uczonych, a zwłaszcza o tym, co w nim trwałe i powszechne. Edukację należy uzupełniać kontrolą społeczną, wykonywaną w ramach odpowiednich społeczności i środowisk, grup i kręgów, instytucji i zrzeszeń świata ludzi nauki. Szczególne znaczenie ma tu krytyka naukowa i opinia społeczna. Ale uczenie obserwowania i respektowania zasad przykazań ethosu wymaga, aby elementami systemu „szkoły charakteru naukowego” były techniki i formy pracy naukowej (badania i komunikowanie się) i nauczycielskiej, jak też tematyka i problematyka tej pracy. Elementami systemu powinien być również sposób doboru i oceny kadry naukowej. Szczególne znaczenie w tym systemie wypada zaś wyznaczyć modelom takich ról społecznych uczonego, jak role specjalisty i intelektualisty, twórcy i nauczyciela, teoretyka i eksperta, badacza i działacza w życiu naukowym.

Potrzebne są jednak i odpowiednie „warunki brzegowe”. Są nimi: a) ład społeczny uniemożliwiający awans sił chcących aranżować sytuacje testujące oraz dający gwarancje (instytucjonalno-prawne) spokojnego istnienia normalnego życia naukowego; b) trwała i silna więź uczonych z oświeconymi rzeszami świata pracy oraz innymi środowiskami twórców wartości kulturowych; c) właściwe pojmowanie i traktowanie statusu i funkcji nauki w społeczeństwie dzięki odpowiedniej edukacji.

Ситуации тестирующие верность ученых их зтосу

Статья посвящена вопросу стабильности профессионального этоса ученых. Поскольку основным условием этой стабильности является верность людей науки принципам и повелениям их профессиональной, традиционной и общей аксионормативной ориентации, то в статье рассматривается характер ситуаций, тестирующих эту верность. Рассуждения автора относятся к специальной категории критериев этой верности. Речь идет о таких тестирующих ситуациях, которые создаются для того, чтобы путем искушений, нажимов или манипулирования информацией, сломить эту верность ученых.

В статье рассматриваются социотехнические меры, как своеобразные действия, направленные против автономии науки, т.е. независимости ученых в вопросе определения: что является научным знанием, как приобретать научные знания, кто является ученым? В статье говорится также об установлении дефиниций ситуации и об установках, являющихся свидетельствами выбора основных ценностей. Рассматривается также вопрос методов и средств защиты от мер, направленных на то, чтобы склонить ученых изменить принципам и повелениям их профессионального этоса. Следовательно, речь идет о достоинстве ученого и свободе его научной деятельности.

Situational Tests of a Scholar's Faithfulness to his Ethos

The article discusses the problem of a scholar's ethical integrity in his professional activity. Since a scholar's faithfulness toward the principles and injunctions of his professional, traditional and general axionormative orientation is a basic prerequisite for ethical steadfastness, the author considers the nature of situation that test a scholar's ethical integrity. He focuses on one special category of such tests, namely on situations arranged with a view to getting a scholar to betray his faith by submitting him to temptation or pressure, or by manipulating information.

The author considers sociotechnical measures aimed against research autonomy, or a scholar's independence in answering the questions of what is scientific knowledge, how to arrive at scientific knowledge, or who is a scholar. Situations and attitudes testifying to the choice of fundamental values are discussed. So is the question of ways and means of defense against moves intended to get a scholar to betray the principles and implications of his professional ethics. What is at stake is a scholar's dignity and freedom of scholarly inquiry.